

Monika Opióła-Cegielka

(Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy)

<https://orcid.org/0000-0002-3825-6162>

Cierpliwa, słodka i skromna. Cnoty niewieście w XIX w. według Klementyny z Tańskich Hoffmanowej i jej *Pamiętki po dobrej matce czyli ostatnich jej rad dla córki*

10.4467/23916001HG.23.009.18810

Słowa kluczowe: Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, cnoty kobiece, poradniki, wychowanie kobiet w XIX w.

Keywords: Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, female virtues, handbook, women's upbringing in the nineteenth century

Klementyna z Tańskich Hoffmanowa (1798–1845)¹ należała do grona pierwszych polskich pisarek XIX w., a jej twórczość literacka (zamykająca się w latach 1818–1845) była różnorodna i bogata². *Wybór pism Klementyny z Tańskich Hoffmanowej* ukazał się w 1833 r. w dziesięciu tomach, a *Dzieła*, pod redakcją Narcyzy Żmichowskiej, w dwunastu³. Jak możemy przeczytać w *Bibliografii literatury polskiej*, K. z Tańskich Hoffmanowa była: „pisarką dla dzieci i młodzieży, powieściopisarką, dramatopisarką,

¹ „Tańska (Hoffmanowa) Klementyna”, w *Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut*, t. VI: *Oświecenie*, cz. 1, opr. Elżbieta Aleksandrowska et al. (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1970), 318. Istnieje także inna pisownia jej nazwiska – Hofmanowa – ale w artykule zastosowano tę zgodną z pisownią słownikowo-encyklopedyczną. W 1829 r. Klementyna wyszła za mąż.

² Maria Jazowska-Gumulska, „Kraków mityczny w podróżopisarstwie romantycznym Klementyny z Tańskich Hoffmanowej”, w *Kraków mityczny. Motywy, wątki, obrazy w utworach dla dzieci i młodzieży*, red. Alicja Baluch, Małgorzata Chrobak, Michał Rogoża (Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, 2009), 170.

³ *Wybór pism Klementyny z Tańskich Hofmanowej*, wydanie nowe, przejrane i poprawione przez Autorkę, t. I–X (Wrocław: Drukiem i nakładem Wilhelma Bogumiła Korna, 1833); *Dzieła Klementyny z Tańskich Hofmanowej*, red. Narcyza Żmichowska z *dotądkiem życiorysu i objaśnień*, t. I–XII (Warszawa: Nakładem Spółki Wydawniczej Księgarzy, Edward Wende, 1875–1877).

pedagogiem, tłumaczem, redaktorem i edytorem⁴. Podkreślając jej zasługi dla pisarstwa kobiecego (jedna z pierwszych kobiet publikujących w języku polskim), warto zauważyć, że została zawodową autorką, utrzymywała się z pisarstwa, co w latach 30. XIX w. nie udawało się wielu mężczyznom⁵.

Klementyna z Tańskich Hoffmanowa opublikowała pierwszą książkę mając zaledwie 18 lat i bardzo szybko stała się niezwykle popularna. *Pamiętkę po dobrej matce, czyli ostatnie jej rady dla córki, przez młodą Polkę*⁶ wydała w 1819 r. Książka zyskała olbrzymią popularność (nakład ok. 2 tys. egzemplarzy), porównywalną z dziełami *Śpiewy historyczne* Juliana Ursyna Niemcewicza, *Malwina czyli domysłność serca* księżnej Marii Wirtemberskiej oraz *Pielgrzym w Dobromilu czyli Nauki wiejskie* księżnej Izabeli Czartoryskiej. W ciągu dwóch pierwszych lat doczekała się trzech wydań⁷, a komisja oświecenia umieściła publikację w spisie dzieł, „które powinny się znajdować w bibliotekach przy pensjach i szkołach żeńskich”⁸. W latach 1819–1883 *Pamiętka po dobrej matce* miała dziesięć wydań indywidualnych⁹.

Chcąc lepiej zrozumieć ową publikację i prezentowane w niej poglądy, konieczne jest nakreślenie realiów epoki. Przede wszystkim sytuacji społeczno-prawnej w Królestwie Polskim, ale także warunków obyczajowych, które miały wpływ na twórczość Klementyny z Tańskich Hoffmanowej.

Analizując sytuację kobiet na ziemiach polskich w XIX w., można dostrzec konkretne strategie polityczno-społeczne sprzyjające wykluczeniu społecznemu kobiet, które powinno być rozumiane jako brak możliwości uczestniczenia w ważnych społecznie aspektach życia społecznego¹⁰. Do najistotniejszych strategii należały wówczas: ograniczenie praw cywilnych (głównie względem kobiet zamężnych), utrudnienia będące konsekwencją szczegółowych regulacji co do wykonywania określonych zawodów oraz brak dostępu do edukacji adekwatnej do potrzeb.

⁴ „Tańska (Hoffmanowa) Klementyna”, 318.

⁵ Teresa Świątkowska, „Własny głos w autorstwie kobiecym w pierwszej połowie XIX w. na przykładzie Klementyny z Tańskich Hoffmanowej i Narcyzy Żmichowskiej”, *Toruńskie Studia Bibliologiczne* 2/25 (2020): 153.

⁶ [K. z Tańskich Hoffmanowa], *Pamiętka po dobrej matce, czyli ostatnie iey rady dla córki przez Młodą Polkę* (Warszawa: Drukarnia przy Nowolipiu, 1819).

⁷ Piotr Chmielowski, *Autorki polskie wieku XIX. Studium Literacko-obyczajowe* (Warszawa: Staraniem Spółki Nakładowej Warszawskiej, 1885), 63.

⁸ *Ibidem*, 63–64. Autor powołał się na *Urządzenie pensyj i szkół dla młodzieży płci żeńskiej* (Warszawa 1821), 41. Chodziło o Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, kontynuującą Izby Edukacyjnej.

⁹ „Tańska (Hoffmanowa) Klementyna”, 319.

¹⁰ Monika Opióła-Cegiełka, „Przegląd strategii polityczno-społecznych sprzyjających wykluczeniu społecznemu kobiet w Polsce w XIX wieku i w latach 1919–1939”, w *Wnuczki Pandory: kobieta w społeczeństwie od starożytności do współczesności*, red. Anetta Głowacka-Penczyńska, Katarzyna Grysińska-Jarmuła, Monika Opióła-Cegiełka (Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, 2016), 157. Zob. Barbara Szacka, *Wprowadzenie do socjologii* (Warszawa: Oficyna „W” Naukowa, 2003), 338.

Przyglądając się XIX-wiecznym kodeksom prawa cywilnego obowiązującego na ziemiach polskich, można ustalić pewne ogólne zasady we wszystkich zaborach¹¹. Mimo iż obowiązywała zasada równości podmiotów prawa cywilnego, konkretyzująca ogólną zasadę równości wobec prawa, to była to równość ograniczona¹². Ograniczenie praw kobiet (zwłaszcza mężatek), dyskryminacja nieślubnych dzieci oraz wyłączenie z korzystania z niektórych praw cywilnych ze względu na zawód lub wyznanie były jej najbardziej widocznymi przejawami.

W ustawodawstwach cywilnych Prus, Austrii i Rosji oraz we francuskim kodeksie Napoleona można zauważyć ograniczenie praw cywilnych kobiet. Zarówno w wydanym w 1794 r. pruskim prawie krajowym (*Preussisches Landrecht*), jak i w austriackim kodeksie cywilnym z 1811 r. (*Allgemeines bürgerliches Gesetzbuch*) prawo rodzinne uwydatniało władzę męża jako głowy rodziny oraz upośledzone stanowisko żony¹³. Podobnie ograniczano prawa cywilne kobiet w innych krajach europejskich.

Nierówność płci podkreślał napoleoński kodeks cywilny (1804 r., *Code Civil des Français*, od 1807 r. jako *Code Napoléon*). Prawa mężatek zostały uzależnione od woli mężów, także w stosunkach gospodarczo-majątkowych¹⁴. Na życzenie cesarza Napoleona I kodeks wprowadzono w Księstwie Warszawskim na mocy art. 69 konstytucji Księstwa. Nie zniknął jednak wraz z kresem tej jednostki terytorialnej. W 1825 r. w miejsce francuskich przepisów prawa osobowego i rodzinnego oraz o umowie przedślubnej wszedł Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego (cz. I). Regulacje te przywróciły kościelną formę zawierania związku małżeńskiego jako wyłączną. Unieważnienie, separacja i rozwód podlegały sądowi świeckim¹⁵. Warto też dodać, że władzę rodzicielską przyznano wówczas obojgu rodziców, zaznaczając przewagę ojca¹⁶.

W 1836 r. znowelizowano dotychczasowe przepisy. Powstało wówczas prawo o małżeństwie oparte na rosyjskich zasadach ustawodawczych (*Zwod Praw*). Regulacja wprowadzała zasady stricte wyznaniowe, odrębne dla czterech uznanych wyznań – rzymskokatolickiego, grecko-unickiego, protestanckiego i prawosławnego – uprzywilejowując to ostatnie¹⁷. Jak zauważyła Maria Nietyksza, zgodnie z Kodeksem Cywilnym Królestwa Polskiego wyłącznie do męża należało zarządzanie majątkiem wspólnym i żony (jeśli taki posiadała)¹⁸. Kobiety zamężne mogły

¹¹ Opióła-Cegiełka, „Przegląd strategii”, 158.

¹² Juliusz Bardach, Bogusław Leśnodorski, Michał Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1994), 422.

¹³ *Ibidem*, 419–421.

¹⁴ *Ibidem*, 417–418. Zob. Tadeusz Maciejewski, *Historia powszechna ustroju i prawa* (Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck, 2000), 732–734.

¹⁵ Katarzyna Sójka-Zielińska, *Historia prawa* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1993), 235.

¹⁶ Aneta Górnicka-Boratyńska, *Stańmy się sobą. Cztery projekty emancypacyjne (1863–1939)* (Izabelin: Świat Literacki, 2001), 12.

¹⁷ Sójka-Zielińska, *Historia prawa*, 235–236.

¹⁸ Maria Nietyksza, „Ramy prawne zarobkowania kobiet w Królestwie Polskim w XIX i na początku XX wieku na tle porównawczym”, w *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarc (Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2000), 16–17.

podjąć pracę lub działalność gospodarczą jedynie za zgodą małżonka. Mężowskie prawo do zarządzania majątkiem żony rozciągało się także na dochody przez nią uzyskane. Panny, wdowy i rozwódki miały zdecydowanie większą swobodę działania i dysponowania majątkiem, ale pozostawały w mniejszości¹⁹. Najczęściej przyjmuje się, że ustawodawstwo to obowiązywało do I wojny światowej, a zakończyło się wraz z przyznaniem Polkom praw wyborczych (*Dekret o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego*, 1918 r.). Jednakże dopiero ustawa z 1921 r. uchyliła w pełni ograniczenia mężatek do sprawowania czynności prawnych i zdolności procesowych. Od 1929 r. zaczęła obowiązywać zasada równouprawnienia małżonków w stosunkach osobistych²⁰.

Wraz ze zniknięciem Polski z mapy europejskiej na jej ziemiach rozpoczął się proces znaczących przeobrażeń społecznych. Wzrost mobilności terytorialnej i przemiany ekonomiczne sprawiły, że zmieniło się ukształtowanie zawodowe i społeczne ludności. Jak zauważyła Małgorzata Stawiak-Ososińska: „przemiany gospodarcze powodowały stopniowy rozpad dawnych klas, rozwarstwienie stanów, a jednocześnie powstawanie nowej struktury społeczeństwa”²¹. Choć kobieta nadal pozostawała przede wszystkim żoną i matką, strażniczką domowego ogniska oraz pierwszą nauczycielką dla własnych dzieci, to zyskała okazję, by stać się także działaczką społeczną i polityczną oraz kobietą pracującą zawodowo.

Pozycja kobiet polskich z różnych warstw społecznych w pierwszej połowie XIX wieku była podobna. Ogólnie można stwierdzić, że stosunki rodzinne opierały się na dominującej roli mężczyzny. Panny podlegały władzy ojców, a mężatki – mężów. Mężczyzna, niczym przewodnik, miał prowadzić małżonkę przez życie, a ona miała być dobrą żoną i matką oraz opiekunką domowego ogniska²². Po ślubie status żony był zależny od statusu męża²³. Warto jednocześnie uświadomić sobie, że w warunkach braku własnej państwowości rodzina stała się główną jednostką społeczną. Małgorzata Stawiak-Ososińska nazwała ją wręcz „ośrodkiem”, w którym wobec germanizacji i rusyfikacji można się było posługiwać językiem polskim, ale i kultywować polskie zwyczaje oraz tradycje²⁴. Oczywiście można dostrzec różnice w rolach pełnionych przez kobiety z odmiennych klas społecznych.

¹⁹ Nietyksza, „Ramy prawne zarobkowania”, 17.

²⁰ Górnicka-Boratyńska, *Stażmy się sobą*, 12. Zob. Bardach, Leśnodorski, Pietrzak, *Historia ustroju*, 558–560.

²¹ Małgorzata Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akurata... Ideał i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)* (Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2009), 19. Zob. Artur Eisenbach, „Struktura społeczna Królestwa w świetle schematów fiskalnych”, w *Spółeczeństwo Królestwa Polskiego. Studia o uwarstwieniu i ruchliwości społecznej*, red. Witold Kula, t. 1 (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1965), 21.

²² Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akurata*, 20.

²³ Witold Molik, „Drogi edukacji córek ziemiańskich w Wielkopolsce w XIX i na początku XX wieku”, w *Humanistyka i płeć. Studia kobiece z psychologii, filozofii i historii*, t. 1, red. Jolanta Mikulska, Elżbieta Pakszys (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1995), 147.

²⁴ Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akurata*, 20.

Jak zauważyła Jadwiga Hoff, kodeksy obyczajowe powstałe w XIX w. były adresowane przede wszystkim do przedstawicieli „stanu średniego”, którzy awansowali społecznie i dlatego potrzebowali rad, jak powinni się zachowywać w nowych sytuacjach życiowych²⁵. Normy kodeksowe były bowiem przeznaczone dla kobiet, które nie musiały zarabiać na utrzymanie²⁶. W związku z tym – w kontekście *Pamiętki po dobrej matce* – w krótkiej charakterystyce skupię się jedynie na przedstawicielkach ziemiaństwa i zamożnego mieszczaństwa.

Na początku XIX w. ziemiaństwo zmagало się z wieloma problemami natury finansowej i ekonomicznej. Wpłynęło to na dążenia do utrzymania majątków za wszelką cenę. Ziemianie koncentrowali się na zachowaniu polskości, przekazywaniu dzieciom polskich tradycji i obyczajów oraz zapewnieniu korzystnej pozycji własnej rodzinie. Ogromną rolę odegrały w tym ziemianki. Do zadań kobiet w rodzinie ziemiańskiej należały: nadzór nad służbą, zapewnienie czystości i porządku w dworze, zaopatrzenie domowej spiżarni i apteczki (i dbanie o nie), doglądanie kuchni, szycie, dzierganie oraz utrzymanie życia rodzinnego na odpowiednim poziomie²⁷. Matki były odpowiedzialne za wychowanie dzieci – synów do lat ośmiu oraz córek do czasu zamążpójścia. Były często ich pierwszymi nauczycielkami. Panie domu były zobligowane do przyjmowania krewnych i sąsiadów oraz dbania o tradycje świąteczne. Nieobecność mężów (wynikająca z wyjazdów służbowych) sprawiała, że kobiety były zmuszone, by zajmować się majątkiem – rozporządzać dochodami męża i własnymi (np. pochodzącymi z tzw. gospodarstwa kobiecego, czyli uprawy warzyw i lnu, sadownictwa i hodowli). Doskonała sytuacja majątkowa ziemiaństwa w latach 30. i 40. XIX w. sprawiała, że obowiązki kobiet zmieniły się. Z powodu upadku gospodarstwa kobiecego ziemianki zyskały inne obowiązki (wiele rzeczy trzeba było kupić w mieście), ale i czas wolny²⁸.

Poziom wykształcenia przeciętnej ziemianki był niski. Wychowanie domowe koncentrowało się na kształtowaniu charakteru i wyrabianiu umiejętności praktycznych, potrzebnych w gospodarstwie domowym (m.in. gotowanie, robienie przetworów i haftowanie). Nauczanie domowe, prowadzone przez zatrudnioną guwernantkę (najczęściej Francuzkę), ograniczało się do czytania, pisania, podstawowych działań rachunkowych i katechizmu. Uzupełnieniem tego kursu była opowieść o dziejach rodziny i Polski oraz podstawy geografii²⁹. Korzystna sytuacja ekonomiczna ziemiaństwa w latach 30. XIX w. sprawiała, że klasa ta zaczęła się wzorować na arystokracji. Było to widoczne także w kwestiach edukacyjnych.

²⁵ Jadwiga Hoff, „Wzory obyczajowe dla kobiet w świetle kodeksów obyczajowych XIX i XX w.”, w *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarc, t. II, cz. 1 (Warszawa: Instytut Historyczny, Wydawnictwo DiG, 1995), 51.

²⁶ *Ibidem*, 57.

²⁷ Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akuratna*, 21. Autorka wymienia obowiązki skrupulatnie.

²⁸ *Ibidem*, 23–24. Sytuacja ziemianek została w monografii przedstawiona szczegółowo także na kolejnych stronach.

²⁹ *Ibidem*, 26.

Niektóre ziemiańskie panny były wysyłane na pensje prywatne lub klasztorne, inne uczyły się pod okiem zatrudnionych w dworze nauczycieli³⁰.

Panny ziemiańskie wydawano za mąż bardzo młodo – najczęściej w wieku 17–20 lat. Zdarzało się jednak, że związek małżeński zawierały 14- lub 15-latki. Ich partnerami zostawili mężczyźni kilka lat starsi, choć zdarzały się małżeństwa z wdowcami (wówczas różnica wieku wynosiła nawet 40 lat). Małżeństwa w warstwie ziemiańskiej były układami familijno-majątkowymi, a doboru partnera dokonywali rodzice. Służyło to wzmocnieniu pozycji rodziny. W połowie XIX w. ziemianki zaczęły zawierać małżeństwa z przedstawicielami burżuazji i inteligencji, co miało pomóc utrzymać pozycję majątkową i pozycję³¹.

Mimo nieraz trudnych warunków życia (ludność zaścianka czy szlachta „brukowa”) drobna szlachta utożsamiała się z ziemianstwem³². Warto pamiętać, że pomiędzy tymi dwoma grupami istniała płynna granica³³. Jednakże grupa ta funkcjonowała na poziomie chłopstwa.

Jak zauważyła Małgorzata Stawiak-Ososińska: „mieszkańcy miast w pierwszej połowie XIX w. stanowili barwną mozaikę stanową, narodowościową i wyznaniową. Mieszczaninem był ten, kto «uzyskał i przyjmował prawo miejskie»”³⁴. Dużą grupę mieszkańców miast stanowili rzemieślnicy i kupcy, a ich pozycja była zbliżona. Obowiązek utrzymania rodziny spoczywał na mężczyznach. Codzienna praca kobiet (żon) oznaczała dbałość o porządek w domu, przygotowanie posiłków dla rodziny, wychowanie dzieci oraz pomoc w sklepie lub zakładzie. W przypadku zamożnego mieszczaństwa status życia całej rodziny i kobiety był wyższy. W mieszkaniu zdarzało się posiadać oddzielny pokój jako salonik do przyjmowania gości, a córki w takich domach korzystały z edukacji. Najczęściej zatrudniano guwernantkę, która miała uczennice uczyć gry na instrumencie, śpiewu, czytania, pisania i arytmetyki³⁵. W wielu mieszczańskich domach Krakowa i Poznania córki uczyły się nawet gry na fortepianie. „Kształcenie w muzyce należało do ozdoby wychowania kobiecego, ale jednocześnie pozwalało na ujawnienie i rozwijanie prawdziwych talentów”³⁶.

³⁰ Danuta Rzepniewska, „Kobieta w rodzinie ziemiańskiej w XIX wieku. Królestwo Polskie”, w *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku*, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarz (Warszawa: Instytut Historyczny, Wydawnictwo DiG, 1990), 40.

³¹ Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akuratna*, 26–27. Zob. Danuta Rzepniewska, „Przemiany w rodzinie ziemiańskiej Królestwa Polskiego”, w *Dwór polski w XIX w. Zjawisko historyczne i kulturowe*, t. II, red. Jerzy Baranowski (Warszawa: Stowarzyszenie Historyków Sztuki, 1990), 27–46.

³² Krzysztof Ślusarek, *Drobna szlachta w Galicji 1772–1848* (Kraków: Wydawnictwo Księgarni Akademickiej, 1994), 69.

³³ Halina Chamerska, „Sytuacja społeczna drobnej szlachcianki w XIX wieku. Królestwo Polskie”, w *Kobieta i społeczeństwo*, 69–71.

³⁴ Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akuratna*, 37.

³⁵ *Ibidem*, 38, 40–41.

³⁶ Dionizja Wawrzykowska-Wierciochowa, *Od prądki do astronautki. Z dziejów kobiety polskiej, jej pracy i jej osiągnięć* (Warszawa: Wydawnictwo Związkowe CRZZ, 1963), 163–164.

Mieszczanki z bogatych wpływowych domów były coraz bardziej widoczne w przestrzeni publicznej, o czym przypomina chociażby dozór szkół żeńskich w Księstwie Warszawskim. W 1807 r. została powołana Izba Edukacyjna, która wykonywała „dozór ogólny edukacji narodowej i oświecenia publicznego”³⁷. W 1808 r. powołano warszawską departamentalną Radę Dozorczą Pensji i Szkół Żeńskich, w której zasiadło 12 kobiet z wyższych warstw. Zaangażowanie arystokratek w prace Izby Edukacyjnej było ewenementem na skalę europejską, a dopuszczenie kobiet oznaczało uznanie ich praw obywatelskich i umiejętności funkcjonowania³⁸. 14 listopada 1808 r. imienne zaproszenia otrzymały: ks. Maria z Czartoryskich Wirtemberska, ks. Izabela z Flemingów Czartoryska oraz żony państwowych dostojników i kobiety z nimi spokrewnione – Elżbieta z ks. Lubomirskich Potocka, Marianna z Sobolewskich Gutakowska, Konstancja z Grabowskich Sobolewska, Tekla z Bielińskich Łubieńska, Maria Teresa Poniatowska-Tyszkiewiczowa, Stanisławowa ze Świdzińskich Małachowska, Izabella z Podoskich Hussarzewska, Aleksandra z Cieciszowskich Łuszczewska oraz z Małachowskich Grabieńska, ze Świdzińskich Lanckorońska³⁹.

18 lutego 1810 r. arystokratki z Rady Dozorczej zażądały od Izby Edukacyjnej zaproszenia do ich grona 10 „dam z miasta Warszawy”, to jest kobiet z mieszczańskiej elity. W tej grupie znalazły się m.in. Wolfowa i Diehlowa (małżonki pastorów oby ewangelickich wyznań), Filipina Tepperowa, Sabina Thys, Luiza Gudeitowa, Katarzyna ze Szrederów Jonaszowa (późniejsza generałowa Sowińska) i Thérèse de Lafontaine, której mąż (chirurg w stopniu generała) był wiceprezesem wojskowej Izby Zdrowia⁴⁰. Dionizja Wawrzykowska-Wierciochowa wymieniła w tej grupie także Ludwikę Bürger, żonę Samuela Bogumiła Lindego⁴¹.

Dionizja Wawrzykowska-Wierciochowa przypominała, jak to w 1825 r. lwowskie „Rozmaitości” wyraziły oburzenie, że córka krawca grała uwertury Rossiniego. „Kurier Warszawski” ostro odpowiedział, że „dlaczegoż rzemieślnik nie ma kazać uczyć swej córki muzyki, gdy ta córka przejawia większe zdolności niż niejedna córka szlachcica”⁴².

³⁷ Piotr Chmielowski, „Izba Edukacyjna”, w *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, t. XXXI–XXXII (Warszawa: Drukarnia Aleksandra Tadeusz Jezierskiego, 1903), 254: „Miała sobie poruczony nadzór nad całym wydziałem oświaty, chociaż poddano ją pod zwierzchnictwo ministerium spraw wewnętrznych”.

³⁸ Teresa Kulak, „Sprawa udziału kobiet w latach 1808–1812 w pracach Naczelnej Rady Dozorczej Izby Edukacyjnej Księstwa Warszawskiego (na tle oświeceniowych przemian w społeczeństwie polskim u progu XIX wieku)”, w *Drogi kobiet do polityki (na przestrzeni XVIII–XXI wieku)*, red. Teresa Kulak, Małgorzata Dajnowicz (Wrocław: Komisja Historii Kobiet Komitetu Nauk Historycznych PAN, Wydawnictwo Chronicon, 2016), 59–60. Nazwiska członków Izby Edukacyjnej oraz okoliczności jej powstania i działania szczegółowo zostały omówione przez Teresę Kulak na kolejnych stronach.

³⁹ Kulak, „Sprawa udziału kobiet”, 71. Kulak pominęła nazwisko ks. Izabeli z Flemingów Czartoryskiej w personalnym składzie Rady, ale umieściła jej fotografię na kolejnej stronie (72).

⁴⁰ *Ibidem*, 78.

⁴¹ Wawrzykowska-Wierciochowa, *Od prządki do astronautki*, 158–159.

⁴² *Ibidem*, 163. Zob. Tadeusz Strumiłło, *Szkice z polskiego życia muzycznego XIX w.* (Kraków, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 1954), 110–116.

Według słów Dionizji Wawrzykowskiej-Wierciochowej:

[...] kobieta klasy oświeconej miała prowadzić życie u boku męża, dbać o prestiż i reprezentację domu, strzec tradycji rodu i wychowywać dzieci. O ile wykazywała jakieś zamiłowania lub talent artystyczny, mogła go kultywować „na niwie domowej” w granicach, na jakie zezwalała tak pojmowana rola pani domu, żony, córki i matki⁴³.

Do wątku społecznie pożądanym i niepożądanym cech kobiecych odniosę się jeszcze w dalszej części artykułu.

Izabela Rusinowa zestawiała *Pamiętkę po dobrej matce* Tańskiej z XVIII-wiecznym rękopisem Róży Walickiej *Dla córki*, który najprawdopodobniej powstał przed 1772 r. i był dedykowany córce autorki⁴⁴. Dostrzegła podobieństwa w układzie i treści traktatów, konstatując:

Tańska, podobnie jak i Walicka, wychowana w dużym domu szlacheckim, przekazuje młodemu pokoleniu uformowaną w swoim środowisku społecznym opinię, jakie powinno być miejsce kobiety w społeczeństwie. Dostrzegając jej zależność – najpierw od matki, potem od męża zwraca uwagę na trudną sytuację kobiety w społeczności⁴⁵.

Istotne znaczenie dla zrozumienia Klementyny z Tańskich Hoffmanowej ma zaznajomienie się z jej życiem, zwłaszcza wychowaniem.

Urodziła się 23 listopada 1798 r. w Warszawie jako trzecia córka Ignacego i Marianny z Czempińskich. Jej ojciec pochodził ze średniozamożnej szlachty i był urzędnikiem, m.in. sekretarzem w Departamencie Spraw Zagranicznych. Matka Tańskiej była córką warszawskiego lekarza Jana Baptysty Czempińskiego, nobilitowanego w 1775 r. Początkowo wychowywała się w dzierżawionym przez ojca majątku Wyczulki k. Sochaczewa. Mając cztery lata, zamieszkała w Izdebnie k. Błonia u powinowatej ojca starościny wyszogrodzkiej Anieli ze Świdzińskich Szymanowskiej⁴⁶ i jej córki Doroty.

Szymanowska wychowywała Klementynę w atmosferze „konserwatywno-tradycyjnej, równocześnie jednak w kulcie języka i romansowej literatury francuskiej”⁴⁷. Rodzice Klementyny mieszkali wówczas w Puławach, gdzie ojciec był sekretarzem ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego. Życie rodziny Tańskich zmieniło się wraz ze śmiercią Ignacego 15 sierpnia 1805 r. w Izdebnie („nagle apopleksją tknięty”)⁴⁸. Jak zauważył Piotr Chmielowski, Tańska:

⁴³ Wawrzykowska-Wierciochowa, *Od prządki do astronautki*, 164.

⁴⁴ Izabela Rusinowa, „Ideale wychowawcze kobiet wśród ziemiaństwa polskiego w XVIII w.”, w *Kobieta i edukacja*, 64.

⁴⁵ Rusinowa, „Ideale wychowawcze”, 68.

⁴⁶ „Tańska (Hoffmanowa) Klementyna”, 318.

⁴⁷ Zofia Ciechanowska, „Hoffmanowa z Tańskich Klementyna (1798–1845)”, w *Polski słownik biograficzny*, t. IX (Wrocław: Polska Akademia Umiejętności, 1961), 573.

⁴⁸ Roman Dąbrowski, „Tański Ignacy (1761–1805)”, w *Polski słownik biograficzny*, t. LII (Wrocław: Polska Akademia Umiejętności, 2018), 168–170.

[...] wychowywała się przez dziesięć lat w domu bardzo pobożnym, skromnym, patriotycznym, lubiącym pracę i gospodarność, ale obok tych zalet dom ten dzielił przekonania, ówczasie bardzo rozpowszechnione, co do potrzeby francuszczyzny w wychowaniu. W połowie tego domu [...] trzymała się jeszcze stara, prosta, poczciwa polszczyzna, a w drugiej połowie szerokie wrota otwarte były obczyźnie⁴⁹.

Klementyna wspominała, że Dorota Szymanowska tłumaczyła dla niej dzieło Naruszewicza na język francuski, dlatego jej pierwsze lekcje polskiej historii były właśnie w tym języku⁵⁰. Mając 14 lat, Klementyna zamieszkała z mamą, babcią i młodszą siostrą w Warszawie i wówczas rozpoczęła studia nad językiem, historią i literaturą polską⁵¹. Jak zauważyła Zofia Ciechanowska:

Pod wpływem matki i jej przyjaciół: biskupa J.P. Woronicza, M. Wyszowskiego, wreszcie pod wrażeniem wiersza Brodzińskiego, „Żal za polskim językiem” (1818), zaczęła krystalizować się wychowawcze zainteresowania Hoffmanowej. Wrodzony bez wątpienia talent pedagogiczny, rozbudzony obserwacją dzieci z otoczenia rodzinnego (m.in. uczyła młodszą siostrę Marię), tradycje KEN oraz odczuwana powszechnie potrzeba zmiany w wychowaniu kobiet w związku z przemianami społeczno-ekonomicznymi zadecydowały o debiucie literackim⁵².

Warto pamiętać, że urodzona w tym samym roku, co Adam Mickiewicz, Klementyna z Tańskich Hoffmanowa reprezentowała pokolenie, które nie знаło wolnej Polski. Po klęsce rozbiorów, wraz ze stopniowym zanikiem instytucji demokracji szlacheckiej, rozkład dawnych układów społecznych przyczynił się do wykształcenia nowej warstwy inteligencji, do której także należała Klementyna⁵³. Wpływ Tańskiej był tak duży także z tego powodu, że w 1825 r. została mianowana eforeką społeczną (wizytatorką) warszawskich szkół i pensji dla dziewcząt, obok m.in. Anny Nakwaski i Elżbiety Jaraczewskiej⁵⁴. W 1826 r. Tańska rozpoczęła bezpłatne wykłady „nauki obyczajowej” w świeżo utworzonym Instytucie Guwernantek. W 1828 r. została mianowana przełożoną wszystkich szkół i pensji dla dziewcząt w Warszawie z roczną pensją 4 tys. złotych oraz otrzymała 2 tys. złotych za wykłady w Instytucie. Doznała też goryczy odrzucenia swojej kandydatury do Towarzystwa Przyjaciół Nauk, gdyż „ustawy nie przewidyują wśród członków kobiet”⁵⁵. Ponadto wydawała i redagowała

⁴⁹ Chmielowski, *Autorki polskie*, 65.

⁵⁰ *Ibidem*, 66.

⁵¹ „Tańska (Hoffmanowa) Klementyna”, 318.

⁵² Ciechanowska, „Hoffmanowa z Tańskich Klementyna”, 573–574.

⁵³ Monika Stankiewicz-Kopeć, „Poglądy Klementyny z Tańskich Hoffmanowej 1798–1845 w refleksji uczennic. Zarys zagadnienia”, *Studia Paedagogica Ignatiana* [online] 19, 3 (23 grudnia 2016), 103, <https://apcz.umk.pl/SPI/article/view/SPI.2016.3.005/10604>, dostęp: 30.11.2022; zob. Maciej Janowski, „Narodziny inteligencji 1750–1831”, w *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, red. Jerzy Jedlicki, t. 1 (Warszawa: Neriton, 2008), 11.

⁵⁴ Wawrzykowska-Wierciochowa, *Od prządki do astronautki*, 160.

⁵⁵ Ciechanowska, „Hoffmanowa z Tańskich Klementyna”, 574.

pierwsze polskie czasopismo dla dzieci, miesięcznik „Rozrywki dla Dzieci” (1824–1828)⁵⁶.

Sukces *Pamiętki po dobrej matce* tak tłumaczył P. Chmielowski w rozprawie o autorkach w XIX w.:

[...] rzecz była napisana przez młodą Polkę, a właśnie uwaga ówczesnej publiczności zwróciła się na talenty kobiece, piszące po polsku [...] Dawniejsze prace naszych kobiet, z nielicznymi wyjątkami, będąc albo prostym tłumaczeniem, albo słabym naśladownictwem, nie wzbudzały żadnego zajęcia; czytało się je i zapominało [...] Powtórę „młoda Polka” powstała silnie przeciw „zarazie” cudzoziemskiego to jest francuskiego wychowania i tym chwyciła za serce wszystkich patriotów, którzy już od lat kilku w królestwie kongresowym wszelkimi sposobami starali się wytępić manię powierzania dzieci, a mianowicie córek, guwernantkom francuskim. Używali w tym celu broni szyderstwa ironii, wymowy, poezji i rozumowania. Serca do przyjęcia „młodej Polki” były już nieco przygotowane. Potrzebie Młoda Polka, chociaż młoda, wypowiadała takie zasady i przekonania, które większość ukształconego jako tako narodu przyjąć mogła za swoje, gdyż albo je wyznawała od dawna świadomie lub nieświadomie, albo też do nich dostatecznie była przysposobioną⁵⁷.

Szczególnie ostatni argument wydaje się istotny z punktu widzenia podjętych w niniejszym artykule rozważań o proponowanych przez Klementynę z Tańskich Hoffmanowej cnotach niewieścich.

Zofia Ciechanowska stwierdziła ponadto, że *Pamiętka po dobrej matce* znalazła uznanie zarówno w młodszym, jak i starszym pokoleniu za sprawą rozłożonych w niej akcentów⁵⁸. Traktat pedagogiczny Tańskiej, choć napisany pod wpływem lektury książki Jakuba Glatza *Rosaliens Vermachtniss an ihre Tochter Amanda*, różni się od pierwowzoru. Tańska pragnęła wychowywać przez nastawienie praktyczne i patriotyczne. Ciechanowska skonstatowała:

Nowością było w Polsce tak wyraźne postawienie problemu wychowania i wykształcenia kobiet. Pewne postępowe idee, np. postulat rozszerzenia zakresu wiedzy, zostały tu połączone z tradycyjnymi poglądami na rolę kobiet. Rysem naczelnym była walka z cudzoziemszczyzną, obrona narodowości polskiej⁵⁹.

Zdają się to potwierdzać słowa Hoffmanowej w liście do Trentowskiego z 1841 r., gdy określiła swoje główne motywacje: „Dwie chęci kierowały jedynie moim piórem: żeby z naszych dziewcząt porobić dobre Polki i prawdziwe kobiety”⁶⁰.

W swych motywacjach Klementyna z Tańskich Hoffmanowa nie była odosobniona. W 1820 r. podobne argumenty przytaczała Anna Nakwaska, również działaczka

⁵⁶ Stankiewicz-Kopeć, *Poglądy Klementyny*, 104.

⁵⁷ Chmielowski, *Autorki polskie*, 64–65.

⁵⁸ Ciechanowska, „Hoffmanowa z Tańskich Klementyna”, 574.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ *Ibidem*.

Rady Dozorczej i pisarka. Stwierdziła, że należy toczyć walkę z wychowaniem w duchu francuskim oraz zapewnić kobietom wychowanie narodowe i adekwatne do potrzeb⁶¹.

Najważniejsze uwagi krytyczne do *Pamiętki po dobrej matce* dotyczą dwóch kwestii. Choć Tańska była kobietą wykształconą i zainteresowaną sprawami publicznymi, to jej traktat pedagogiczny propagował model kobiety podporządkowanej mężczyźnie, realizującej się na płaszczyźnie prywatnej i co istotne, rozwijającej określone przymioty ku zadowoleniu rodziny i męża. Było to zresztą zgodne z propagowanym wówczas wzorcem⁶². Zachowania dziewcząt i nabyte przez nie nauki miały przygotowywać je do roli żony i matki. Zofia Ciechanowska podkreślała jednak, że ujemną cechą pedagogiki Hoffmanowej był jej klerykalizm. Wydaje się to być argument zasadny, biorąc pod uwagę otoczenie, w jakim Klementyna wyrastała⁶³.

Dzieło Klementyny miało „niemiecki protestancki pierwowzór autorstwa luteńskiego pastora Jacoba Glatza (był nim *Testament Rozalii dla jej córki Amandy* [Glatz, 1808]), to jednak podstawowe idee wychowawcze obu utworów były różne”⁶⁴. Wspomniała ona o tym przed wstępem: „[...] myśl pisma tego i niektóre wyjątki wzięte są z dzieła niemieckiego Jakoba Glatza, pod tytułem *Rosaliens Vermachtniss an ihre Tochter Amanda*”⁶⁵.

Jak zauważyła Monika Stankiewicz-Kopeć, autorka dostosowała pracę do warunków polskich, co uczyniło jej dzieło oryginalnym⁶⁶.

Uwagi krytyczne budzi także nieadekwatność propozycji Klementyny z Tańskich Hoffmanowej widoczna w późniejszych wydaniach *Pamiętki*. W kontekście rozwijającego się nurtu emancypacyjnego razi szczególnie podejście tradycjonalistyczne. Hoffmanowa, żyjąc z pisarstwa, sama wydawała się być wielką orędowniczką patriarchalnych zasad. Jednakże w 1883 r. w dziesiątym wydaniu traktatu przedmowę napisała Paulina Krakowowa (1813–1882). Możemy w niej przeczytać:

Bywają w literaturze dzieła pomnikowe, których wartości nie zmniejsza ani czas, ani okoliczności, ani nawet zmiany zachodzące w ogólnych pojęciach. [...] Pierwsze wydanie *Pamiętki* ogromne sprawiło wrażenie. Wiele u nas do owego czasu pisano i mówiono o wychowaniu; znakomici uczeni, mężowie stanu, zgromadzenia poważne i urzędowe zajmowały się gorliwie tym przedmiotem [...] Tymczasem staropolskie wychowanie dziewcząt ustąpiło oddawna szerszym na pozór poglądom⁶⁷.

⁶¹ Wawrzykowska-Wierciochowa, „*Od prządki do astronautki*”, 161. Autorka powołuje się na [Anna Nakwaska], „Rzut oka na terazniejsze wychowanie Polek”, *Pamiętnik Warszawski*, XVI (1820): 238–252.

⁶² Magda Urbańska, „Wychowanie i kształcenie kobiet w XIX-wiecznej Polsce”, *Saeculum Christianum: Pismo Historyczno-Spoleczne* 18/1 (2011): 217–218.

⁶³ Ciechanowska, „Hoffmanowa z Tańskich Klementyna”, 575.

⁶⁴ Stankiewicz-Kopeć, *Wzór osobowy*, 81.

⁶⁵ [K. z Tańskich Hoffmanowa], *Pamiętka po dobrej matce*, 4.

⁶⁶ Stankiewicz-Kopeć, *Wzór osobowy*, 81.

⁶⁷ [K. z Tańskich Hoffmanowa], *Pamiętka po dobrej matce czyli ostatnie jej rady dla córki, wydanie dziesiąte z portretem Autorki, poprzedzone przedmową przez Paulinę Krakowową* (Warszawa: Nakładem G. Sennewalda, Księgarza, 1883), XII.

Krakowowa odniosła się także do konkretnych cnót moralnych, które pozwalają kobiecie rozwijać się w dobrym kierunku. Nie osądzała surowo Hoffmanowej. Wręcz przeciwnie tłumaczyła, że trudno określić, w którą stronę powinien pójść wzorzec moralny. W przedmowie możemy przeczytać:

Po pięćdziesięciu kilku latach, dziś jeszcze nic lepszego poradzić nie można kobietom względnie moralnego ich ukształcenia, chociaż od ówczesnych wyobrażeń cała przepaść nas dzieli, choć ludzkość na nowe weszła tory i w samym stanowisku kobiety ogromna zachodzi przemiana. Jeszcze ten zwrot niedokonany zupełnie, jeszcze się za i przeciw niemu żywe toczą spory, ale kobieta nasza znowu stoi na rozdrożu i waha się, niepewna czyli otwierający się przed nią nowy gościniec prosty jest i bezpieczny⁶⁸.

Klementyna z Tańskich Hoffmanowa nie pisała o równouprawieniu. Przeciwnie, twierdziła, że kobieta nie dorównuje rozumem mężczyźnie, choć przewyższa go uczuciem. Jak skonstratowała Dionizja Wawrzykowska-Wierciochowa:

[Klementyna] miała realne wycucie ówczesnej rzeczywistości i była doskonałym taktykiem. Ta metoda postępowania wytrącała broń ewentualnym przeciwnikom nowego wychowania kobiet. Wszyscy się z wysuniętym przez nią ideałem musieli zgodzić. Lecz ten ideał nieubłaganie, choć powoli prowadził do wyzwolenia kobiety⁶⁹.

Ponadto Wawrzykowska-Wierciochowa oddała słuszość ocenie Tańskiej pióra Deotymy (Jadwigi Łuszczewskiej), zgodnie z którą żądania Klementyny:

[...] były rewolucją zupełną, tylko dziwnie sprytną, nie bijącą w oczy. Nikt się nie przestraszył, bo nie widziano w niej rozlewu krwi ani morderstwa zasad, ani burzenia świętych wspomnień... Młoda Polka umiała przeprowadzić ją tak dyplomatycznie i ewangelicznie, że wszystkie reformy przez nią zamierzone przeszły bezspornie⁷⁰.

Podobny pogląd można znaleźć u Moniki Stankiewicz-Kopeć. Choć proponowany przez Klementynę z Tańskich Hoffmanową model wychowawczy zawierał elementy nowatorskie, to „celowo był on bardzo ostrożny i tradycyjny, akceptujący aktualne regulacje i ograniczenia prawne oraz wskazania wynikające z religii chrześcijańskiej, jak również polskie obyczaje i przyzwyczajenia społeczne”⁷¹.

Narcyza Żmichowska (1819–1876), redaktorka najpełniejszego wydania dzieł Hoffmanowej, interesująco oceniła jej twórczość w słowie przedwstępnym⁷².

⁶⁸ [K. z Tańskich Hoffmanowa], *Pamiętka po dobrej matce*, XVII–XVIII.

⁶⁹ Wawrzykowska-Wierciochowa, *Od prządki do astronautki*, 168.

⁷⁰ Deotyma, „Hoffmanowa wobec nowych pokoleń”, *Kronika Rodzinna* (1881), za Wawrzykowska-Wierciochowa, *Od prządki do astronautki*, 168.

⁷¹ Monika Stankiewicz-Kopeć, „Wzór osobowy kobiety polskiej okresu niewoli politycznej. Wokół Pamiętki po dobrej matce Klementyny z Tańskich-Hoffmanowej”, *Perspektywy Kultury* 34, 3 (listopad 2021): 84–85.

⁷² *Dzieła Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*, red. Narcyza Żmichowska, z dodaniem życiorysu i objaśnień, t. VIII (Warszawa: Nakładem Spółki Wydawniczej Księgarzy, 1876), 207.

Na samym początku posłowania zastanawiała się, czy wciąż można znaleźć czytelniczki publikacji dydaktycznych Klementyny, szczególnie wśród dorastających dziewcząt. Żmichowska w zgrabnych słowach zakwestionowała nawet fakt czytelnictwa publikacji. Dodała, że i wśród wykształconych kobiet mogą być i takie, które nie czytały *Pamiętki dla dobrej matki*, a jedynie zapoznały się z opinią o publikacji:

Ma pani Hoffmanowa dotychczas wielbicielki swoje w młodej generacji, ma i przeciwniczek niemało, te zarzucają, że je w zbyt ciasnych osadziła ramkach, że jej przepisy nie wystarczają na zaspokojenie twardych wymagań dzisiejszej rzeczywistości, tamte dowodzą, że ona najlepiej zrozumiała powołanie kobiety i najnieomylniejsze ku jego spełnieniu wykreśliła drogi. Jedne i drugie wszelako sądy swoje gruntują na tej tylko rozpowszechnionej wiadomości, że pani Hoffmanowa uznała kobietę niższem od mężczyzny stworzeniem Bożem, kazała jej być cichą, uległą, łagodną, zawsze czyjejs władzy poddaną i na czyjejs pomocy opartą⁷³.

Żmichowska nie zaprzeczyła też wpływowi, jaki wywarła *Pamiętka* na początku XIX w., a swoje uwagi krytyczne właściwie odniosła do dwóch kwestii – na ile ten pogląd jest interesujący dla młodych odbiorczyń i zgodny ze zmieniającymi się uwarunkowaniami społecznymi. Analiza całościowa komentarza Żmichowskiej wykracza jednak poza ramy określone w niniejszym artykule. Należy jednak za Grażyną Borkowską stwierdzić, że:

Esej Żmichowskiej tworzy w polskiej literaturze sytuację bez precedensu. Przyjmuje się bowiem, że nowa edycja jakiegokolwiek dzieła jest bezsprzecznym potwierdzeniem jego wartości. W przypadku wydawania dzieł zebranych założenie to jest jeszcze mocniejsze. Zakłada się także, że wydawca (redaktor merytoryczny) prezentuje dzieło nowemu odbiorcy w jak najkorzystniejszej formie. Krytycyzm i dystans wobec edycji jest pożądanym, o ile nie podważa obu przesłanek i nie przekracza granic lojalności. Żmichowska te granice, jak się zdaje, przekroczyła. To, że jej Słowo wstępne ukazało się drukiem jako niewinna zapowiedź kolejnego tomu Dzieł Hoffmanowej, należy uznać za genialne nadużycie, niewiarygodny skandal lub kompletną pomyłkę. A jednak stało się. Dzieła Hoffmanowej, wtedy poważane i uznane, poszły w świat ze skazą. Żmichowska naznaczyła je swoim sarkazmem, ostemplowała ironią i drwiną⁷⁴.

Komentarz Borkowskiej jest podsumowaniem sytuacji, jak możemy czytać wznowienie tych dzieł. Jest również wyjaśnieniem, jakie relacje łączyły obie kobiety (Żmichowska przez jakiś czas była uczennicą Hoffmanowej) i w jakich postawach wyrastały. Borkowska podzieliła się refleksją, że choć widać u Żmichowskiej animozje, to nie miały one decydującego wpływu na komentarz na temat twórczości

⁷³ *Dzieła Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*, 208.

⁷⁴ Grażyna Borkowska, „Strategia pszczoły: Żmichowska wobec Hoffmanowej”, *Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja* 4/5/6 (22/23/24) (1993): 71.

Hoffmanowej⁷⁵. Ujmujący jest także w artykule cytat z Tadeusza Boya-Żeleńskiego (powołującego się na Piotra Chmielowskiego), że naturalną konsekwencją powstań musiał być matriarchat⁷⁶.

Warto też odnieść się do krytyki Aleksandra Świętochowskiego (1849–1936), który wzorem innych pozytywistów poszukiwał ideału wychowawczego odzwierciedlającego tradycje wychowania narodowego i patriotycznego⁷⁷. Wówczas istotnym zagadnieniem pedagogicznym było kształcenie dziewcząt i ich prawa do studiów. A. Świętochowski swoje poglądy wygłosił w ramach dwóch odczytów publicznych, ogłoszonych później w „Przeglądzie Tygodniowym”. Interesujące nas kwestie znalazły się w pierwszym z nich. A. Świętochowski poddał druzgoczącej krytyce system edukacyjny oparty na programie Klementyny z Tańskich Hoffmanowej:

[Jej program kształcenia] w chwili, gdy się urodził, już był za stary – do dziś zgrzybiał [...] Ściśle mówiąc, Tańska nie stworzyła żadnego oryginalnego systematu wychowania. Te myśli i rady, które pomieściła w swych traktatach, są całkowitą własnością tradycji. Ona tylko je zebrała, uporządkowała i podniosła do godności praw moralnych, co jej zapewniło z jednej strony wielką zasługę, z drugiej uwielbienie współczesnych i potomnych⁷⁸.

Opierając się na systemie stworzonym przez Hoffmanową, Świętochowski wyróżnił kilka typów kształcenia średniego: „edukacja fikcyjna” (młode kobiety ze średniozamożnych rodzin uczą czytać, pisać, liczyć, języka francuskiego i katechizmu):

Wprawne czytanie, błędne pisanie, elementarny rachunek, maleńkie doświadczenie życiowe, pasemko wiadomości domowo-gospodarczych, kilkadziesiąt wrażeń powieściowych – ot i wszystko [...] pojmujemy teraz dlaczego ta kobieta pozostawała w ciągłym letargu wobec życia i nauki⁷⁹.

„Edukacja cząstkowa” („panna umie po francusku, może o wszystkim mówić, gra na fortepianie i posiada pewną edukację powieściową”)⁸⁰ oraz „edukacja niezupełna” uzupełniały obraz. Tę ostatnią Świętochowski wyjaśnił:

Język francuski, rosyjski, (jeśli na pensjach) niemieckie kółko geniuszów z literatury, wiązka faktów z historii, gromadka zwierząt z zoologii, pęczek roślin z botaniki, kupka kamieni z mineralogii, pięć dosłownie zapamiętanych kartek z geografii, dziewięć

⁷⁵ *Ibidem*, 72.

⁷⁶ *Ibidem*, 76.

⁷⁷ Danuta Mucha, „Poglądy pedagogiczne pozytywistów na wychowanie młodego pokolenia”, *Kultura i wychowanie* 3 (2012): 42.

⁷⁸ Aleksander Świętochowski, „O średnim wykształceniu kobiet”, *Przegląd Tygodniowy* 14 (1873): 107.

⁷⁹ Świętochowski, „O średnim wykształceniu kobiet”, *Przegląd Tygodniowy* 16 (1873): 124.

⁸⁰ *Ibidem*, 125.

przykładów odmiany z gramatyki, mnóstwo wątpliwości z arytmetyki, nic albo kilka wesołych wspomnień z fizyki i chemii⁸¹.

Krytyka Świętochowskiego⁸² jest przykładem argumentów, z jakimi do debaty wokół kształcenia kobiet wchodził przeciwnicy Hoffmanowej, nie jest ona jednak głównym tematem niniejszego artykułu.

Warto w tym miejscu wrócić do kodeksów obyczajowych z XIX w. i refleksji Jadwigi Hoff, która w pewnym sensie może zostać odniesiona do *Pamiętki po dobrej matce*. Traktat Tańskiej można potraktować jako kodeks pedagogiczny. Hoff skonstatowała:

Z faktu, że kodeksy rejestrowały głównie to, co zostało już usankcjonowane, uznane i zaakceptowane, wypływa zachowawczość norm kodeksowych – w nowej sytuacji lansowano stare, przynajmniej po części, wzory zachowań. Dla przykładu – wtedy, gdy kobiety pracowały już zawodowo i zyskały przez to pewną samodzielność, w kodeksach nadal uporczywie zalecano dawne zasady przyzwoitości (np. dla pań zakaz wychodzenia bez odpowiedniej opieki, czy dla wszystkich kobiet zakaz wychodzenia samotnie do lokali publicznych)⁸³.

Zarówno kodeksy pedagogiczne, jak i obyczajowe proponowały ten sam wzór osobowy, całkowicie odmienny od dedykowanego mężczyznom.

Najważniejszą sprawą dla mężczyzny było zdobycie jak najszerzej rozumianego powodzenia w życiu. Dla kobiet rezerwowano znacznie skromniejszy obszar rzeczywistości – ognisko domowe i życie rodzinne. W tym zakresie zgodne były zarówno podręczniki dobrego wychowania, jak i poradniki pedagogiczne⁸⁴.

Kobieta, by funkcjonować społecznie, musiała wyjść za mąż. Wzory osobowe proponowane przez różne typy kodeksów uwzględniały wartości ułatwiające realizację tego zadania. Zdarzało się, że autorki poradników w połowie XIX w. krytkowały pojawiające się coraz częściej hasła emancypacyjne. Eleonora Ziemięcka uważała, że żądania równouprawnienia to „paradoks natchniony szlachetnym uniesieniem, lecz szkodliwy w skutkach”⁸⁵. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa nie była więc odosobniona w głoszonych poglądach wychowawczych, można nawet zauważyć, że jej deklaracje były bardziej dyplomatyczne.

Odnosząc się do pożądaných cech kobiecego charakteru, warto podkreślić, że owe oczekiwania były zbliżone, niezależnie od grupy społecznej, do której kobieta należała. Chcąc zyskać aprobatę i społeczne uznanie, musiała ona rozwijać

⁸¹ Świętochowski, „O średnim wykształceniu kobiet”, *Przegląd Tygodniowy* 17 (1873): 131.

⁸² Maciej Duda, *Emancypanci i emancypatorzy. Mężczyźni wspierający emancypację Polek w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku* (Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, 2017), 122–127.

⁸³ Hoff, „Wzory obyczajowe”, 52.

⁸⁴ *Ibidem*, 53.

⁸⁵ Eleonora Ziemięcka, *Myśli o wychowaniu kobiet* (Warszawa: Nakładem F. Spiess i Spółki, 1843), 31.

w sobie przymioty „idealnej” niewiasty. Wśród pożądaných cech można w literaturze poradnikowej dostrzec: tkliwość, łatwowierność, delikatność, skromność, zdolność do poświęceń i wielkich czynów, wytrzymałość i siłę⁸⁶. Kobiety powinny być przyjacielskie, życzliwie nastawione do wszystkich i patrzeć z optymizmem w przyszłość. Jak dodaje Małgorzata Stawiak-Ososińska:

[...] mile widzianymi cechami były dobroć, prawość, roztropność, oszczędność, grzeczność, szczerowość, cierpliwość, rzetelność, wierność, sprawiedliwość, dobroduszość, religijność, łagodność, życzliwość, uprzejmość i wstrzemięźliwość⁸⁷.

Kobieta musiała tym oczekiwaniom sprostać, a dotyczyły one nie tylko określonych zalet, ale i sposobu bycia oraz zachowania. Panny z dobrych domów nie prowadziły własnego życia towarzyskiego, a poza przestrzenią domową mogły przebywać tylko pod opieką. Reputacją kobiety mógł opiekować się więc mąż albo inny dojrzały członek rodziny. Co interesujące, zwracano uwagę, by do rozrywek dorastającej kobiety lub młodej żony nie należało czytanie literatury romansowej. Mimo ostracyzmu był to jednak najpoczytniejszy gatunek. Zwracano także uwagę na gorliwość religijną dziewcząt. I choć poziom wiedzy religijnej młodego pokolenia pozostawiał wiele do życzenia, to przekładał się na oczekiwania społeczne wobec kobiet. Wszak z religią była mocno związana „nauka obyczajna”, czyli wychowanie moralne, którego nauczycielką i obrończynią miała być zawsze matka⁸⁸. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa podążała zatem za modelem funkcjonującym dobrze w społeczeństwie polskim.

Program wychowawczy zainicjowany w *Pamiętce po dobrej matce* autorka kontynuowała m.in. w powieści *Amelia matką. Dzieło za dalszy ciąg „Pamiętki po dobrej matce” służyć mogące, przez też samą Autorkę*⁸⁹ oraz w rozprawie *O powinnościach kobiet*⁹⁰.

Pierwsze wydanie *Pamiętki po dobrej matce* otwierało motto: „Twoje rady, matko, niech mię wiodą drogą cnoty”⁹¹. W wydaniu siódmym na stronie tytułowej autorka umieściła zdanie: „Cnota treścią człowieka, a reszta przypadkiem”, przypisane Krasickiemu⁹². W wydaniu dziewiątym nie ma już ani jednego, ani

⁸⁶ Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akurata*, 109–110.

⁸⁷ *Ibidem*, 110.

⁸⁸ Aneta Bołdyrew, *Matka i dziecko w rodzinie polskie. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918* (Warszawa, Wydawnictwo Neriton, 2015), 161, 164, 171; Agnieszka Lisak, *Życie towarzyskie w XIX wieku. Salony, bale, teatry* (Warszawa: Bellona, 2013), 11–13.

⁸⁹ [K. z Tańskich Hoffmanowa], *Amelia matką. Dzieło za dalszy ciąg „Pamiętki po dobrej matce” służyć mogące, przez też samą Autorkę*, t. 1–3 (Warszawa: W Drukarni Łątkiewicza, 1822).

⁹⁰ [K. z Tańskich Hoffmanowa], *O powinnościach kobiet przez autorkę Karoliny*, t. 1–3 (Warszawa: W Drukarni Józefa Ungera, 1849).

⁹¹ [K. z Tańskich Hoffmanowa], *Pamiętka po dobrej matce*, wydanie pierwsze, brak strony, motto umieszczone pod ryciną na początku książki.

⁹² [K. z Tańskich Hoffmanowa], *Pamiętka po dobrej matce czyli ostatnie jej rady dla córki*, wydanie siódme (Warszawa: Nakładem G. Sennewalda, Księgarza, 1855), III.

drugiego. Cnotę należy przy tym rozumieć, zgodnie ze *Słownikiem języka polskiego*, jako: „[...] ogół, zbiór własności, skłonności, uczynków rozumnego stworzenia z powinnością jego zgodnych, a z tym zasługujących na zaletę, ciąg usiłowania, by dogodzić swoim obowiązkom”⁹³.

W przyjętym w artykule ujęciu cnoty niewieście oznaczały te przypisane kobietom. Samo określenie w tym okresie miało jednak inne zabarwienie. Wspomniany *Słownik* Lindego łączy zakres znaczeniowy cnoty niewieściej ze wstydem.

Dalsza część artykułu opiera się wyłącznie na programie wychowawczym zaprezentowanym przez Klementynę z Tańskich Hoffmanowej w siódmym wydaniu poradnika. Autorka nie stosowała określenia cnoty niewieście, ale odnosiła się do konkretnych cnót przynależnych dziewczętom i młodym kobietom. W dalszej części odniosę się także do opinii o publikacji wyrażonych w słowie wstępnym późniejszych wydań.

Cały poradnik Hoffmanowej składa się ze wstępu i czterech części. Pierwszą otwiera rozdział zatytułowany *Do Amelii*. Pozostałe rozdziały zostały poświęcone: płci żeńskiej, zdrowiu, powierzchowności, domowym i kobiecym „zatrudnieniom” oraz „potrzebie łączenia piękności duszy i piękności ciała”. We wszystkich pojawiają się omówienia cech szczególnie niewiastom przynależnych lub społecznie pożądanых. Poświęcę jednak uwagę wyłącznie tym, gdzie argumentów za podjętym przeze mnie zagadnieniem jest najwięcej. W drugiej części poradnika możemy znaleźć rozdziały poświęcone: prawdziwej pobożności, „miłości ku rodzicom, rodzeństwu, krewnym, monarsze, ojczyźnie i o wdzięczności”, „cnotom potrzebnym kobiecie”, sercu, ozdobie umysłu i czytaniu. Szczególnie istotny dla podjętych przeze mnie rozważań jest rozdział trzeci, poświęcony właśnie cnotom niewieścim. Autorka skupiła się w nim na przywarach kobiecych, a rozdziały poruszają temat: obmowy, ciekawości i gustu do plotek, samolubstwa i „ducha sprzeczności”, „bezrządu i nieporządku” oraz „przysady”. Wreszcie część czwarta dotyczy: przyjaźni, miłości, małżeństwa, miłości macierzyńskiej, „wielkiego świata i opinii” oraz szczęcia.

W rozdziale drugim pierwszej części autorka skupiła się na rozumieniu płci żeńskiej, zaznaczając, że nie ma jednej opinii na jej temat:

Różne o płci naszej są mniemania. Jedni przysądżają nam najwyższe cnoty, i często psują zbytkiem pochlebstwa, drudzy widzą tylko wady, i w swej surowości krzywdę nam czynią. Same nawet kobiety odmiennie płeć swoją uważają: jedne zaszczyt, drugie upośledzenie w niej widzą⁹⁴.

⁹³ *Słownik języka polskiego przez Samuela Bogumiła Linde, t. I, cz. I: A–F* (Warszawa: Drukarnia XX Pijarów, 1807), 315.

⁹⁴ [K. z Tańskich Hoffmanowa], *Pamiętka po dobrej matce*, wydanie siódme, 8.

Starając się pokazać wielostronność podjętego wątku, jasno zarysowała własne stanowisko. Zdaniem Klementyny z Tańskich Hoffmanowej kobieta z przyrodzonymi sobie cechami ma konkretną rolę do odegrania. Co istotne, rolę zupełnie odmienną od tej dedykowanej mężczyźnie:

Córo moja! Nie trap się, że do płci słabszej należysz, i jej przeznaczenie jest pięknem: wszak i kobieta kochaną i użyteczną być może? Przyrodzenie mocą udarowało mężczyznę, bo obronę słabszych, sprzeciwianie się niesprawiedliwości, karę występku, jemu powierzyło [...] Czulszą i słabszą Bóg stworzył kobietę: łagodzić, miękczyć, uszczęśliwiać śmiałego towarzysza powinna. Dzikim i ponurym byłby świat, gdyby na nim sami byli mężczyźni; gnuśnym i nieczynnym, gdyby go same napełniały niewiasty. Wspólny ich związek i wzajemna pomoc, są zasadą towarzyskiego porządku; i jeżeli płęć męska włada światem, nasza go upiększa⁹⁵.

Dopiero współpraca mężczyzn i kobiet „pcha świat do przodu”, nawet jeśli nakreślone stereotypowo role są nadzwyczaj konserwatywne. Aby dobrze wypełnić zadania, niewiasty zostały do życia odpowiednio przygotowane – otrzymały wszak „wdzięki, tkliwość, słodycz”⁹⁶.

W tym samym rozdziale K. z Tańskich Hoffmanowa ze złością ubolewała nad głosami osób, które widzą kobiety „w tak szczupłym [...] zamknięte obrębie” i stworzone do większych spraw. Zdaniem autorki zarówno nauki, jak i wpływ na rządy odebrałyby kobiecie kobiecość. Uspakajała ją jednak myśl, że:

Szczęściem, umiejętniejszym był pierwszy Prawodawca świata, a nikt już Boską ręką zaprowadzonego porządku odmienić nie zdoła. Ach! Jak okropnie błędzi kobieta, która chce być nad to, na co ją Bóg przeznaczył! [...] Przeznaczenie nasze jest piękne. Kobieta słodka, cierpliwa, uprzejma, skromna, rozsądna, kobieta taka, jaką być powinna, cechę niebieskiej istotny na sobie nosi⁹⁷.

Ów wykaz cech kobietom przynależnych znajdzie powtórzenie i rozwinięcie na kolejnych stronach poradnika. Niektórym z nich Hoffmanowa poświęciła więcej miejsca. Postulat słodyczy wielokrotnie jawi się jako jeden z głównych. Kobieta „osładza” życie męża swoją obecnością, dba o jego samopoczucie i w razie potrzeby stoi na straży codziennych trosk.

Tam, gdzie autorka „zezwała” na aktywność kobiety, widać wyraźnie, że owa postawa aktywna miała uzasadnienie praktyczne. Kolejną bowiem zaletą kobietą winna być jej użyteczność. Niewiasta wypełnia sobą przestrzeń stworzoną jej przez męża. Gdy trzeba, zastępuje go podczas nieobecności i godnie wypełnia powierzone jej zadania. Gdy mąż nawet nie sygnalizuje wyraźnych potrzeb, jest niczym „barometr” dla jego nastroju:

⁹⁵ *Ibidem*, 9–10.

⁹⁶ *Ibidem*, 10.

⁹⁷ *Ibidem*, 10–11.

Wtenczas, kiedy mąż oddalony od domu, nad polepszeniem stanu swoich współbraci czuwa, wykonania sprawiedliwości, dobrego porządku strzeże, dla dobra ogółu lub na utrzymanie swej rodziny pracuje – działa także czynna żona. Mniej znakomite, lecz równie użyteczne są jej domowe zatrudnienia. Utrzymuje przyjemne ochędóstwo, rząd w domu, miły spoczynek gotuje mężowi po pracy, i uprzyjemnia tkliwą miłością czarne niekiedy pasmo dni życia jego. Przy niej rozkosz żywsza, a smutek traci połowę goryczy. Ona mężowi niekiedy dodaje nawet odwagi, dobre czasem może dać mu rady, i tym sposobem, lubo skrycie, użyteczną stać się światu⁹⁸.

Obok pełnienia roli żony kobieta winna być matką. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa przedstawiła obie przestrzenie jako wynikające z kobiecej natury, a przez to realizowanie niemal naturalnie.

Jakże szanowna w tych długich cierpieniach, z których się cieszy, zamiast ubolewać nad niemi. Ledwie się skończyły te bóle najsroższym wyrównyujące męczarniom, ujrzała dziecię, już ustały, już są zapomniane i wynagrodzone⁹⁹.

W pewnym sensie i na tym polu autorka przedstawiła cechy szczególnie pożądane. Choć matki opiekują się synami przez dziesięć pierwszych lat ich życia, to jest to wystarczający czas, by wpoić dzieciom pobożność i „wszelkie cnoty”. To one tworzą niejako bazę wychowawczą przyszłej drogi swoich dzieci, tak prywatną, jak i publiczną. Synowie odwdzięczają się im później dobrym życiem i pamięcią: „Cnotliwy młodzieniec z zapalem o niej mówi, a sędziwy starzec zapomni o miłości, o sławie, znaczeniu, a na wspomnienie matki skropi łzą cichą zorane wiekiem lice”¹⁰⁰. W wychowaniu synów i córek autorka dostrzegła jednak istotną różnicę – wszak:

Córki więcej pracy matce zadają, w jej bowiem są ręki od urodzenia aż do zamęścia. Ich cnoty, talenty, nauki, wszystko jej jest dziełem. Żeby im udzielić światła i umiejętności, dobra matka uczy jeszcze sama, czytywa z większą niż kiedyś pilnością, opuszcza zabawy, i wszystkie chwile im poświęca. Kiedy córka dorasta, choć sama jeszcze młoda, nie dba już o swoje, tylko o jej wdzięki, nie trapi się choć lata odejmują jej powabów, kiedy ich córce dodają, zgoła zapomina zupełnie o sobie, czyli raczej żyje tylko w swym dziecięciu¹⁰¹.

Choć w powyższym fragmencie z nazwy nie pada, to ogółowi wspomnianych zachowań sprzyja skromność niewieścia. To właśnie ta cnota sprawia, że kobieta bez żalu wycofuje się, rezygnuje niejako z siebie, by oddać się dzieciom. Pozbawiona próżności, nie zadumie się nad upływem czasu, utraconą młodością, szczęśliwa, że jako matka może podziwiać rozwijające się młode życie. Hoffmanowa wiele miejsca w całym poradniku poświęciła roli, jaką odgrywa matka wybierająca

⁹⁸ *Ibidem*, 11.

⁹⁹ *Ibidem*.

¹⁰⁰ *Ibidem*, 13.

¹⁰¹ *Ibidem*.

kandydata do ręki córki. Porzucając emocje, niewiasta racjonalnie analizuje wszystkie argumenty, by jej przyszły zięć był wyborem jak najdoskonalszym. Do końca towarzyszą jej jednak obawy – „nawet najlepiej dobrane małżeństwa nie bywają zupełnie szczęśliwe”¹⁰².

Cnotom niewieścim Hoffmanowa poświęciła w części drugiej poradnika rozdział trzeci *O cnotach potrzebnych kobiecie*, jednakże rady dotyczące kanonu pożądanых cech i wartości znaleźć możemy na stronach całego zbioru. Autorka rozpoczęła ten rozdział trzeźwą konstatacją:

Opis dokładny wszelkich cnót, zdobiących życie człowieka, nad moje byłby siły. Wspomnę tylko o nieodzownie potrzebnych kobiecie. Nie tak wielkie, nie tak świetne jak te, które mężczyźni są udziałem łatwiej je czuć, łatwiej i opisać¹⁰³.

Wykaz cnót niewieścich szczególnie ważnych i wartościowych w ujęciu Hoffmanowej otwiera cierpliwość. Autorka zaznaczyła, że nie jest cechą typową jedynie kobietom. Wszak:

Cierpliwość więc w znoszeniu przygód, chorób, umartwień, boleści, tak często nas spotykających, konieczną jest każdemu. Bez niej życie srogą byłoby męczarnią, bo ona jedna zmniejsza jakiegokolwiek dolegliwości nasze¹⁰⁴.

Jednakże:

Mężczyźni nadali tej cnotcie męstwa imię, gdyż ją tylko na wielkie chowają wypadki, i często ten, który z odwagą największe zniósł nieszczęścia, upada pod małym cierpieniem. Kobiecie zaś męstwo rzadko kiedy potrzebne, cierpliwość codziennie. Mężczyzna panować nad światem powinien, niewiasta sercami włada; on niekiedy tylko do męstwa się swego udaje, ona prawie nieustannie cierpliwości na pomoc wzywać musi. Ta cnota ułatwić jej może jedynie, małe, lecz częste przykrości jej przeznaczenia, i każdej kobiecie z młodu przyzwyczajając się do niej należy¹⁰⁵.

Wychowaniem do cierpliwości Hoffmanowa tłumaczyła brak zgody na wszelkie zachcianki córek, które winny być wdzięczne rodzinom za taką lekcję życia. Autorka zgodnie z tendencją epoki wykazywała, jak wiele nieszczęść spaść może na ludzką głowę, więc cierpliwość jawiła się także jako remedium na bolączki codzienności. Warto za Hoffmanową powtórzyć: „Jakiegokolwiek więc zdarzą ci się nieszczęścia, utrapienia i boleści, nie trać nigdy cierpliwości i odwagi”¹⁰⁶. Choć jej uzasadnienie kieruje nas w stronę pobożności („wytrwanie w przeciwnościach, cierpliwość w cierpieniach, torują nad drogę do Stwórcy”)¹⁰⁷, to warto dostrzec

¹⁰² *Ibidem*, 14.

¹⁰³ *Ibidem*, 75.

¹⁰⁴ *Ibidem*, 75–76.

¹⁰⁵ *Ibidem*, 76.

¹⁰⁶ *Ibidem*, 78.

¹⁰⁷ *Ibidem*.

wartość tej cnoty w zmaganiach z rzeczywistością. Drugą niewieścią cnotą według Hoffmanowej winna być słodycz:

Cnotą, właściwą płci naszej, jest słodycz, rzadka w mężczyźnie, kobiecie obejść się bez niej zdaje się niepodobną rzeczą. Ta, której przeznaczeniem kochać, i być kochaną, ulegać, łagodzić, jakżeby bez niej doskonałą i szczęśliwą być mogła? Słodycz nie tylko wdziękiem, ale i bronią jest naszą. Lepiej nam posłużyć w każdym zdarzeniu, niż kiedy, naśladowując mężczyznę wolę naszą we wszystkim mieć chcemy i nie staramy się uczyć z młodu tak nam potrzebnej sztuki ulegania¹⁰⁸.

Jak więc wyraźnie widać powyżej, Hoffmanowa ową słodycz rozumiała wielorako. Z jednej strony jako skłonność do uległości i nieforsowania własnej woli, z drugiej – jako zmysł w pewnym sensie dyplomacji, który pozwoli kobiecie osiągnąć swoje cele. Autorka rozwinęła swoją myśl, mając na myśli wychowanie. Upór bowiem może być zaletą jedynie u chłopców. U dziewcząt powinien być łamany z największą stanowczością i w trosce o ich przyszłość: „Niepodległa dusza w dziewczęciu źródłem tylko nieszczęść stać się może”¹⁰⁹. Co interesujące, Hoffmanowa nazwała przyszłe zadania dziewcząt „niewolą później nas czekającą”, a odpowiedzialność rodziców (zwłaszcza matek) widziała także w tym, by na to przygotować córki. Wówczas należy stanowczość rodzicielską traktować jedynie jako „cień i próbkę” tego, co czeka dziewczęta w przyszłości.

Podobnie jednak jak w przypadku cierpliwości i słodyczy Hoffmanowa znalazła uzasadnienie pobożności: „Pamiętać [kobieta] powinna, iż ją Bóg do ulegania i posłuszeństwa przeznaczył, i stosować się do woli Jego”¹¹⁰. Winna jednak zawsze pamiętać, że owa słodycz prowadzi do pełnego szczęścia:

Słodycz zawsze stokrotnie nagrodzona bywa, a lubo każda cnota zapłatę w sobie niesie, ta jest jeszcze zakładem i rękojmią całego szczęścia kobiety. Niewiasta ulegać umiejąca, na zawsze szczęśliwą i kochaną zostanie. Rozsądny mąż, widząc jej powolność, wymagać po niej niesłusznych ofiar nie będzie miał serca, a jeżeliby przypadkiem żądał czego niepodobnego, nie sprzeciwiając się mu na żywo, zona odwiedzie go od tego zamiaru, ale łagodnym tylko i nieznacznym oporem, słodkimi uwagami dokaże swego¹¹¹.

Co istotne, rady Hoffmanowej znajdują zastosowanie nie tylko w małżeństwie, ale i w sytuacji, gdy kobieta pozostaje niezależna od woli ojca czy męża. Kolejną wymienioną cnotą niewieścią jest skromność:

Skromność tem jest dla naszej płci, czem zapach dla kwiatów, podwaja ich wdzięki i zalety, i miłszemi je oku i sercu czyni. Jeśli w mężczyźnie razi wielkie zarozumienie

¹⁰⁸ *Ibidem*, 79.

¹⁰⁹ *Ibidem*.

¹¹⁰ *Ibidem*, 80.

¹¹¹ *Ibidem*, 80–81.

o sobie, chęć okazania swych przymiotów, nauk i umiejętności, tem więcej odstręcza to w kobiecie. Jej wdzięki, rozum, talenta, cnoty, wszystko zgadywanem być powinno¹¹².

Hoffmanowa ze skromności uczyniła więc kobiecie oręż. Przeciwwstawiła cnotcie próżność i pyszałkowatość, które mogą ujawnić się, gdy kobieta za bardzo chce się wyróżnić i pochwalić albo pobrawszy zbędne nauki, nie rozumie, że jedynie skromność dodaje jej wdzięk. Autorka przy tym ponownie tłumaczyła wszystkim tych, którzy odmawiają kobietom edukacji. Mają to bowiem czynić w trosce o dobro kobiet:

Cnoty właściwe płci naszej, tyle mają wdzięk, tak nam przystoją, tak nas miłemi czynią, że z żalem i niechęcią widzą przytomni, kiedy dla nabycia obcych powabów, pozbywamy się właściwych. Każda z nas powinna być podobną do skromnego fiołka: zawsze on szuka cienia, i wtedy nawet kryje się w trawie, kiedy go miła woń zdradza. Na tem ukryciu nie traci bynajmniej płęć nasza, owszem zyskuje; i jeśli laur słusnie zdobyty, jest najpiękniejszą czoła mężczyzny ozdobą, nie ma powabniejszego wdzięk dla młodej osoby, nad rumieniec skromności¹¹³.

Skromność nie tylko jest ozdobą samej kobiety, ale i dodaje wartości jej mężowi. Dlatego tak ważne jest, by niewiasty pamiętały, że działają nie tylko we własnym, ale i niejako rodzinnym interesie. Zasady te nie dotyczą jedynie zalet czy umiejętności. Kobieta skromność powinna zachowywać także w ubiorze oraz zachowaniu. Szczególnie dużo staranności należy włożyć w sposób artykułowania własnych myśli i spostrzeżeń. A dodatkowo, by nie narażać się na pokusy i deprawacje, starannie dobierać lektury, które nie uchybią skromności.

Prócz słodyczy, cierpliwości i skromności autorka zwracała także uwagę na wesołość, która rzadko staje się udziałem niewieścim. A przecież: „Wesołość ozdobą jest każdego wieku, i wszystko, co życie uprzyjemnia nie nadwyrażając cnoty, nie tylko pozwolone, ale nawet miłe w oczach świata i samego Stwórcy być musi”¹¹⁴. Podchodzenie do życia z humorem tę ma jeszcze zaletę, że pozwala łatwiej sobie radzić z przeciwnościami losu i daje wsparcie innym. A w razie „dni odrętwienia w życiu naszym”, które wcale do wesołości nie zachęcają – Hoffmanowa zalecała modlitwę i błaganie Boga o nową siłę.

W dalszej części rozdziału autorka zgrupowała zbliżone cnoty. I tak w jej zestawieniu pojawiają się: „ludzkość, gościnność i dobroczynność”, dotyczące podobnych zalet, ale w odniesieniu do innych grup ludzkich:

Ludzkość, ten piękny dar niebios, jest węzłem łączącym nas z współbraćmi; sprawia to, iż los każdego człowieka obchodzi nas żywo, dlatego tylko, iż tak, jak my, jest

¹¹² *Ibidem*, 82.

¹¹³ *Ibidem*.

¹¹⁴ *Ibidem*, 85.

człowiekiem. Inne cnoty jedną nam przywiązanie krewnych, domowych, własne ukontentowanie, ludzkość skarbi nam miłość powszechną¹¹⁵.

Pielęgnowanie tej cnoty w sobie może kobiecie przydać wiele chwały. Gościnność to pierwsza córka ludzkości, która upiększa ludzkie życie. Hoffmanowa zalecała, by we własnym domu dziewczęta zawsze jej hołdowały. „Każdemu bądź szczerze rada, a każdy cię z chęcią odwiedzi”¹¹⁶. Z kolei o dobroczynności, drugiej córce ludzkości, pisała: „rozkoszą jest każdego czułego serca”:

Szczęśliwy, komu nieba tyle dały, że drugiemu udzielać może! Obrazem Bóstwa staje się na ziemi. Lecz cóż mówię? Łaskawy Stwórca, dając tkliwe serce człowiekowi, już mu w niem nadał możliwość dobrze czynienia. Przy wielkim, miernym i najmniejszym majątku, można drugich wspierać, skoro do tego szczerą ochotą¹¹⁷.

Ponieważ poradnik miał formę rad do córki, Hoffmanowa wyjaśniała, że nawet nie mając majątku, dziewczęta mogą działać dobroczynnie. Oferując swoją pracę, zaangażowanie i litość, równie dobrze manifestować będą tę cnotę. Dobroczynność bowiem należy praktykować zgodnie z możliwościami finansowymi, nie należy z nich rezygnować, nie mając odpowiedniej zasobności. Wszystkie rady miały charakter ogólny, stosować się do nich powinny zarówno od razu młode mężatki, jak i w przyszłości młode dziewczęta. Ale wszystkie układały się logiczną całość.

Poradnikowi Hoffmanowej warto przyjrzeć się w kontekście proponowanego wzorca moralnego z wielu powodów. Jednym jest bogactwo merytoryczne, choć wyrażające patriarchalny porządek świata przełomu XVIII i XIX w. Drugim – częstotliwość wznowień, choć tę należy czytać w parze z komentarzami do późnych wydań. Szczególnie dużo miejsca warto poświęcić Narcyzie Żmichowskiej i jej komentarzowi, ujętemu w formie *Słowa przedwstępного do dzieł dydaktycznych pani Hoffmanowej*.

Proponowany model obyczajowy kobiety w 1819 r. nie szokował. Był zgodny z duchem czasów i tradycyjnym pojmowaniem ról kobiecych i męskich. Przez apologetów Hoffmanowej traktowany był jako sprytna sztuczka, konieczna, by wprowadzić rewolucyjne idee kształcenia. Tu z kolei warto poczytać pisma czołowych polskich pozytywistów (w artykule wspomniałam o poglądach Aleksandra Świętochowskiego), by przekonać się, że program był wydmuszką, za którą nie szły żadne konkretne postulaty zmiany. Nakładając na teorie Hoffmanowej dodatkowo rodzący się ruch emancypacyjny, możemy dojść do jeszcze smutniejszych wniosków.

Zaproponowane przez Hoffmanową cnoty niewieście miały ogólny charakter. Być może sukces publikacyjny jej dzieła należy tłumaczyć nie odpowiedzią

¹¹⁵ *Ibidem*.

¹¹⁶ *Ibidem*, 86.

¹¹⁷ *Ibidem*, 87.

na zapotrzebowanie, ale raczej postulatywnym charakterem traktatu. Dziś poradnik Klementyny z Tańskich Hoffmanowej powinien być traktowany tylko jako fragment większej opowieści o ścieraniu się starego z nowym oraz o zmianie, jaka dokonała się w XIX w. Musi to być jednak lektura wsparta przez komentarze publikujących w tej epoce publicystów.

Monika Opióła-Cegiełka

Patient, Sweet, and Modest: Female Virtues according to Klementyna z Tańskich Hoffmanowa and Her *Pamiętka po dobrej matce* (A Memorial of a Dear Mother, or Her Last Pieces of Advice for Her Daughter) in the Nineteenth Century

Summary

Klementyna Hoffmanowa (née Tańska) published her handbook *Pamiętka po dobrej matce* (A Memorial of a Dear Mother) in 1819. This collection of advice for girls and young women was an extremely popular publication and went through ten editions in the nineteenth century. Although the author was an educated woman interested in public affairs, in the *Pamiętka* she propagated a model of a woman subordinated to a man, fulfilling herself on a private level and, importantly, developing certain qualities to satisfy her family and husband: “My daughter! Do not worry that you belong to the weaker sex; her destiny is beauty: after all, she can be a beloved and useful woman. Nature endowed man with power, because it entrusted him with the defence of the weaker, opposing injustice, the punishment of vice [...] God created woman more tender and weaker: she should soothe, soften, and make a brave companion happy” (p. 9, 7th edition). In the *Pamiętka* we find advice on health, appearance, duties, godliness, but also on the female sex and its qualities. In the second part of the guide, Hoffmanowa devotes chapter three to feminine virtues (“On the Virtues Needed by a Woman,” pp. 75–90); however, advice on the canon of desirable features and values can be found throughout the entire collection. “The virtue proper to our sex is sweetness; rare in a man, it seems impossible for a woman to do without it [...] Sweetness is not only a charm, but also a weapon for us” (p. 79, 7th edition). In addition to sweetness, the author draws attention to patience, modesty, and cheerfulness, and in the event of “days of numbness in our lives,” which do not encourage cheerfulness at all, she recommends prayer and beseeching God for new strength. Hoffmanowa’s guidebook is worth looking at in the context of its proposed moral model, both in terms of its substantive richness and the frequency of its reprintings. While the proposed model of a woman might not have been shocking in 1819, its tenth edition in 1883 was in contrast to the developing women’s movements and women’s emancipation.